

duje się nietylko materiał do poznania góralszczyzny z początków 19-go wieku, ale także drobniejsze spostrzeżenia o ludzie krakowskim. Zapiski o Limanowszczyźnie ujmują w osobną całość, tutaj przytaczam szczegóły, dotyczące innych stron zachodniej Małopolski.

1. „Krakowiaci, Proszowiaci, Szkalmierzanie“ (str. 39—40).

„Są to mieszkańcy miejsc toż nazwisko mających. Lud ten jest powszechnie mocny, zdrowy, przyzwyczajony do pracy, odważny, śmiały, dowcipny w odpowiedziach. Wielką jest jego zaletą, iż jest bardzo do ojczyzny przywiązany, ucywilizowany, pełen zręczności i do wszystkiego zdatny, szczególnie zaś do wojskowości, tak dalece, iż w dwóch najdalej miesiącach wszystkie musztry i obroty pamięta, tak zaś jest zręcznym, iż równają się w robieniu bronią starym żołnierzom. Z nich osobliwie doświadczony jeździec.

Ubiór ich zwyczajny (kolory różnią te trzy narody, pierwsi noszą granatowe, drudzy białe, trzeci bure sukmany) składa się z koszuli związanej pod szyją bez kołnierza wstążką kolorową; spodnie skórzane obszerne, obwisłe na buty, dwoma dużemi harcelami pod spodem okute; spodnie spinają pasem skórzanym, mosiężnemi nabitym goździami, u którego wisi nóż na rzemyczku i wielka ilość mosiężnych kólek; sukmana po kolana, u bogatych wyszywana złotem lub srebrem, u uboższych karmazynowym sznurkiem, czapki karmazynowe czworograniaste, czarnym barankiem wąsko obszywane“.

2. „Kijacy z Podgórze, Skawiniacy“ (str. 40—41).

„Są to mieszkańcy na drugiej stronie Wisły osiedli; ci Kijkaków otrzymali nazwisko z powodu, iż wielu z nich rzeźnikami będąc z profesji, do miasta na kijach noszą i nazad z kupionemi rzeczami toż czynią. Niewiasty zatrudniają się tymże handlem, lubią bardzo chędotwo i gustownie się noszą. Podgórzanie dobrze się mają i zawsze są wesołego humoru. Mężczyźni chodzą w granatowych żupanach pasem zielonym spiętych, czapki mają tegoż koloru siwym obszyte baranem, kobiety za największą sobie poczytują ozdobę mieć dużo koralu na szyi.

Skawiniaki nazwani od miasteczka tegoż, co oni nazwiska, prócz roli zatrudniają się zakupowaniem starych koni i na nie niezdatnych, z których zdzierają skóry i dostarczają one fabrykom garbarskim. Miasto Skawina, żyzne mające grunta, stanowi granicę między Polską i Galicją, leży na samym gościńcu cesarskim“.

Zakopane.

JULJUSZ ZBOROWSKI.

Obcy jako ludożercy.

W ciekawym z wielu względów dzienniku swym, prowadzonym w czasie służby artyleryjskiej w armji ks. Józefa, ciągnącej

pod Lipsk na wiosnę i w lecie 1813 r. ¹⁾), opowiada K. Brodziński o rozmowie z „szulmajstrem“ we wsi saskiej Witgendorf: „Wpadłszy w rozmowę o naszym wojsku, dowiedziałam się (z łaski szczególnej otwartości), że była przed przyjściem tu naszym niektóra prostota, utrzymująca, że Polacy są ludożercami. Miarkując po jego mądrości, słusznie to utkwic musiało w sercu pana szulmajstra. Dowodziłem od Gotów, Sarmatów, że takimi nigdy nie byliśmy; grzeczny pan szulmajster mówił, że temu nigdy nie wierzył, a jeszcze tembardziej teraz, gdy nas widzi tak uczciwymi ludźmi“.

Z przekonaniem, że obcy są ludożercami, specjalnie zaś, że jedzą dzieci, spotkać się można niejednokrotnie; jest to jedno z owych ciemnych wyobrażeń, rozpowszechnionych w szerokich masach, nie dających się łatwo wyplenić. Znane jest ono także i na ziemiach polskich. Niemiec K. B. Feyerabend, który podróżował na ziemiach polskich z końcem XVIII w. i w swych *Kosmopolitische Wanderungen* dużo miejsca poświęcił Galicji, opowiada dokładnie o rozruchach, jakie powstały wśród żydów w Brodach na wieść o poborze starozakonnych do wojska ²⁾). Strach przed Francuzami, których sobie wyobrażano jako ludożerców, był głównym powodem oporu; miejscowa ludność, uzbrojona w koły i drągi zwyciężyła garnizon i dopiero bataljon, sprowadzony ze Lwowa, położył kres zamieszkom.

Przekonanie, że Moskale są ludożercami, utrzymuje się do dziś dnia. W zbiorze pieśni ludowych z okolic Stanisławowa (Uhorniki) ³⁾) znajdujemy utwór póliteracki, pieśń dziewczyny, która wybiera sobie męża i stanowczo odrzuca Moskała:

Przeor w Tyśmienicy ślubu by mi nie dał,
Bo Moskał niewiara czartu duszę sprzedał.
Na naszym kościele Boże słońce świeci,
Mówią, że Moskale jedzą żywcem dzieci.

Z paralel obcych przypominam, że wedle popularnych legend Ludwik XI miał pić krew dzieci, a Regent kąpał się w krwi ludzkiej, podobnie jak i Marat; echa to potwornych zarzutów,

¹⁾ K. Brodzińskiego, Nieznane pisma prozą, wyd. A. Łucki, Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce, XII (1910), s. 286.

²⁾ St. Schnür-Peplowski, Cudzoziemcy w Galicji. Kraków 1898, s. 68.

³⁾ Zbiory rękopiśmienne S. Udzieli.

tak często kierowanych przeciwko zniechędzonym władcom¹⁾. Jerzy v. Frandsberg († 1528) wódz wojsk Maksymiljana I i Karola V, zwany był przez Szwajcarów *Leutfresser*²⁾.

Pojęcie o Rosjanach-ludożercach znane było również we Francji; w r. 1815 żadne dziecko nie pokazywało się poza domem, gdyż wierzono powszechnie, że kozacy jedzą dzieci³⁾.

Poznań.

PROF. DR. J. ST. BYSTRONŃ.

Dział etnograficzny Chorwackiego Muzeum Narodowego w Zagrzebiu.

Muzeum etnograficzne w Zagrzebiu jest jeszcze instytucją zupełnie młodą. Powstało ono w r. 1919 jako oddział specjalny przy Chorwackim Muzeum Narodowym.

Zanim jednak, pomimo długoletnich dążeń w tym kierunku zdołano utworzyć dział powyższy w Muzeum, — istniały już przedtem zbiory materiałów etnograficznych, chociaż rozrzucone wśród rozmaitych prywatnych i publicznych kolekcji. Obecnie zostały one skoncentrowane właśnie w interesującym nas Muzeum etnograficznym.

Podstawę jego stanowi zbiór S. Bergera, obecnie dyrektora Muzeum, mieszczący w sobie tysiące wyrobów tkactwa ludowego, przedewszystkiem zaś ubiorów i strojów. Pozatem na pierwszym miejscu wymienić należy zbiór materiałów etnograficznych, przeniesiony z Muzeum Rzemiosł, które teraz zostało przekształcone również na oddział archeologiczno-historyczny przy wspomnianem już wyżej Muzeum Narodowym w Zagrzebiu.

O ile ten zbiór ostatni zawierał głównie wytwory terenów pozaeuropejskich (Ameryka Południowa, Abisynja, Kongo), o tyle pozostały materiał etnograficzny składający się na całość Muzeum, obejmuje wytwory półwyspu Bałkańskiego, przedewszystkiem zaś widzimy w niem bardzo bogato reprezentowane: Chorwację, Sławonię, następnie Bośnię, Dalmację i Macedonję. (Odzież i inne wyroby tkactwa, oraz wszelkie przedmioty związane ze strojem

¹⁾ R. Rosières, Psychologie légendaire de l'accusation d'hérésie. Revue des traditions populaires, IV, s. 101.

²⁾ G. Krebs. Militärische Sprichwörter und Redensarten. Wien 1895.

³⁾ P. Sébillot. Le folklore de la France, IV, s. 400.